

Moje najgłębsze przeżycie.

W niedzielę 12 kwietnia 1942 roku wójt Müller kazał sółtysom zwatać rebranie z całej gminy Piotrków. Rano w niedzielę zeszli się pod gminę ludzie, wyszedł wójt na ganek i mówi: „Jest nas tak dużo, że w gminie byśmy się nie pomieścili. W takim razie pojedziemy na podwórze dworskie, czyli na gumno.” Ustawił ludzi w szeregi, na przodzie księża, a było ich czterech. Szli szarą aleją otoczeni żandarmami. Przeszli na gumno mając furtek. Gdy zobaczyli skupienie chcieli uciec, ale nie mogli, bo pełno było żandarmów. Jak weszli to ich wójt polisył. Na skupieniu było aż sześć peteli. Wkrótce przyjechały autobusy, w jednym autobusie byli przywiezieni skazani na karę śmierci. W innych przyjechali żandarmi i kaci którzy mieli zabrać skazanych. Skazanych było wszystkich 27, w tym 6 na powieszenie a 21 na rozstrzelanie. Oficer odczytał nazwiska skazanych np. Królikowski, Sobota, Jurek, i co do rozstrzelania, byli skuci po dwóch, ci co do wieszania byli skuci po jednym ręce w tył. Po jednym kaci brali

wieszali. Każdy umierając miał na ustach słowa:
 „Niech żyje Polska.” „Niech żyje Polska Niepodległa,
 Demokratyczna.” „Tak jak oni nas wieszają, tak wy
 będziecie ich wieszali.” Umierali bohatersko, weale
 nie skatowali. Gdy ich wylili, szandarni karali się
 wroześ ludzom do domu. Żalici leżeli aż do samego
 wieczora, wieczorem formalnie zamierli ich do krematoriuma
 na cmentarz i tam ich pochowali w jednym grobie.
 Grob szandarni równali równo z ziemią. Ale znalazł
 się dobry Polak który nie zapomniat o poległych i namalował
 grób gataczkami szwieclem. Ława więcej wieńców i
 kwiatów było na grobie poległych. Żak Polska została
 wolna to gospodarze zrobili krzyż i tablicę. W pierwszej
 nocniej poległych byłismy na grobie, było bardzo
 dużo wieńców i kwiatów. Witek pomordowanych tak
 mi się wbit w pamięć, że paki będą żył nie zapomnę
 o nich.

Dziutek Dolestan.

uoz. VII kl. w. Jablonie, gm. Piotrkow